Nr. 302 Kraków, Niedziela 15 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cent., 2¾ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 44 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dalszy odwrót Rosyan.

Urzędowo donoszą 14 sierpnia: Wiedeń, 15 sierpnia.

Na przestrzeni na zachód od Bugu postępujące naprzód wojska sprzymierzone także wczoraj w pościgu pędziły przed sobą nieprzyjacielskie straże tylne.

Austro-węgierskie siły, postępujące z obu stron kolei Łuków—Brześć Litewski, dotarły do okolicy na zachód i południe od Międzyrzecza. Niemieckie wojska zajęły okolicę Wiśnicy i postąpiły dalej przez Włodawę.

W Galicyi wschodniej nie wydarzyło się nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Oblężenie Kowna i Modlina.

Urzędowo donoszą dnia 14 sierpnia: Berlin, 15 sierpnia.

Na północ od Niemna rozwinęły się nowe walki. Przed Kownem został wzięty umocniony las Dominikanka.

Między Narwią i Bugiem w gwałtownym pościgu dotarto do odcinku Slina i Nurzec, gdzie nieprzyjaciel się zatrzymał dla stawienia znowu oporu.

Na północ od Modlina wzięto szturmem silną przednią pozycyę i zabrano do niewoli 9 oficerów i 1800 żołnierzy, oraz zdobyto 4 karabiny maszynowe. Sprzymierzeni zbliżają się do Bugu na północny wschód od Sokołowa.

Rosyjskie usiłowane ataki na zachód od Łosic i Międzyrzecza celem powstrzymania pościgu zostały odrzucone.

Pobity w walkach z dnia 10 i 11 b. m. nieprzyjaciel nie znalazł wczoraj więcej siły do zatrzymania się i do stawienia oporu postępującym naprzód wojskom sprzymierzonym.

Armie generała polnego marszałka Mackensena w pościgu przekroczyły gościniec Radzyn—Dawidy—Włodawa.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 14 sierpnia: Wiedeń, 15 sierpnia.

Wczoraj wieczorem odparto w rozmaitych częściach frontu południowo-zachodniego ataki nieprzyjacielskie. I tak w granicznym terenie Tyrolu na stanowisku Fedaja i na linii Bepena (na południe od potoku Schluder), w Gorycyi na Monte dei sei Busi i na wyżynach na wschód od Monfalcone. Wszędzie pozostały wszystkie pozycye w całości w naszem posiadaniu.

Po południu dotarł jeden z naszych pociągów pancernych aż do wjazdu do dworca w Monfalcone i ostrzeliwał nieprzyjacielską piechotę na wzgórzach Larocca i tren zakładów Adryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 15 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 14 sierpnia: Na górze Marcina poczyniono dalsze postępy.

Sprawozdanie tureckie.

Konstantynopol, 15 sierpnia.

(BK). Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera podaje do wiadomości: W nocy z dnia 11 na 12 b. m. na północ od Ariburnu odparliśmy z łatwością słaby atak nieprzyjacielski i wzięliśmy jeńców do niewoli. W tej okolicy w ciągu trzech dni zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych z amunicyą, z których 5 obecnie jest już w użyciu przeciw nieprzyjacielowi. — Przed Ariburnu nasza artylerya trafiła nieprzyjacielski okręt pancerny, który się następnie oddalił. Koło Sedeil-Bar na prawem skrzydle wzięliśmy szturmem nieprzyjacielski rów strzelecki długości 100 metrów. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Bezskuteczność ataków włoskich na Polę.

Wiedeń, 15 sierpnia.

(BK.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą w sprawie doniesienia włoskiego, że włoskie okręty wojenne rzuciły bomby ze skutkiem na Polę i arsenał, że dotychczasowe swe ekskursye bez wyrządzenia nam zupełnie szkody przypłacili Włosi utratą dwóch największych okrętów powietrznych i dali nam przytem pożądaną sposobność ćwiczenia i wypróbowania naszego aparatu obronnego.

Atak „Zeppelinów“.

Londyn, 15 sierpnia.

(BK.). Biuro Reutera donosi, że ostatniej nocy dwa „Zepeliny“ odwiedziły wybrzeże wschodnie i rzuciły bomby. 6 osób zabitych, 22 rannych. Prawdopodobnie jeden „Zeppelin“ został uszkodzony.

Grecya a czwórporozumienie.

Ateny, 15 sierpnia.

(BK.). Agencya ateńska donosi: Szef kancelaryi ministerstwa spraw spraw zagranicznych wręczył po południu posłom mocarstw czwórporozumienia odpowiedź Grecyi na krok wspomnianych mocarstw. Odpowiedź jest zredagowaną w formie protestu przeciw odstąpieniu greckiego terytoryum.

Kontrola Dumy.

Paryż, 15 sierpnia.

(BK.). Petersburski sprawozdawca „Tempsa“ donosi, że rząd rosyjski zgodnie z życzeniem Dumy ustanowił wyższą komisyę śledczą, która ma wyśledzić i pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy są odpowiedzialni za niewystarczającą ilość amunicyi i materyału artyleryjskiego.

Petersburg, 15 sierpnia.

(BK). Urzędowo podają do wiadomości, że utworzoną została najwyższa komisya, która ma badać powody spóźnienia i braki w dostawach dla armii. Przewodniczącym komisyi wybrany został inżynier generał Petrow, członek Rady państwa. Członkami komisyi wybrani zostali: wiceprezes Rady państwa Naumow, pierwszy wiceprezydent Dumy hr. Bobrinskij, generał-adjutant Pantelejew i senator Posnikow.

Zatopienie wielkiego statku angielskiego.

Konstantynopol, 15 sierpnia.

Główna kwatera donosi, że dnia 14 sierpnia niemiecka łódź podwodna zatopiła angielski statek transportowy o pojemności 10 tysięcy tonn, przewożący żołnierzy. Tylko małą liczbę żołnierzy uratował okręt szpitalny.

Burian w Berlinie.

Berlin, 15 sierpnia.

(BK). Pobyt tutejszy ministra spraw zagranicznych bar. Buriana, który przybył wczoraj rano w towarzystwie szefa kancelaryi Walterskirchena miał na celu wymianę zdań ministra z kierującymi mężami stanu niemieckimi. Baron Burian konferował przed i po południu z kanclerzem państwa Bethmanem Hellwegiem i sekretarzem państwa Jagowem. Wieczorem nastąpił powrót do Wiednia.

Amnestya niemiecka w Warszawie.

Genewa, 14 sierpnia.

Niemieckie władze wojskowe w Warszawie uwolniły na wniosek komitetu obywatelskiego wszystkich pozostawionych przez władze rosyjskie więźniów politycznych.

Zakaz wywozu węgla z Anglii.

Kopenhaga, 15 sierpnia.

(BK). „National Tidende“ donosi, że Anglia obecnie odmówiła zezwolenia na wywóz węgla dla marynarki szwedzkiej, która u dwóch firm zamówiła 3300 tonn węgla. Równocześnie firmom prywatnym szwedzkim udzielono zezwolenia na wywóz węgla. Zarząd marynarki szwedzkiej postanowił z tego powodu poczynić przedstawienia w urzędzie spraw zagranicznych.

Oszczędność w Londynie.

Londyn, 15 sierpnia.

(BK.). Znana firma konfekcyi damskiej Worth zamknęła swój magazyn londyński, ponieważ panie zaczęły ograniczać swoje wydatki na toalety.

Klęska Rosyi.

Olbrzymie straty Rosyan.

Rosyanie nie chcą oddać najmniejszej cząstki Królestwa Polskiego bez walki. Stąd też toczą się krwawe walki, gdyż wojska sprzymierzone postępują naprzód w bardzo szybkim tempie. Rosya nie ogłasza wprawdzie oficyalnej listy strat, jednak dzienniki podają stale ilość oficerów rannych, przybywających do danego miasta. I tak gazety petersburskie podały, że przybyło tam w czasie od 1—8 sierpnia 977 oficerów rannych, do Moskwy, Kazania i Kijowa po 600 oficerów. Przyjmując w stratach stosunek żołnierzy rannych do oficerów 1:30, pokaże, iż Rosya straciła w ciągu tygodnia 50.000 ludzi. Są to straty wprost olbrzymie.

„Skrócona“ kolej warszawsko-petersburska.

„Vossische Ztg.“ donosi z Petersburska, że na dworcu warszawskim w Petersburgu ogło-

szono, że w kierunku Warszawy idą tylko do stacyi Łaby, oddalonej o 150 klm. na wschód od Warszawy.

Skutki bomb niemieckich.

Wedle dzienników genewskich, lotnicy niemieccy, którzy obrzucili bombami linię kolejową Brześć Litewski—Mińsk, wyrządzili tam bardzo poważne szkody, tak że ruch był przez kilka dni zupełnie przerwany. Ruch kolejowy podjęto obecnie, jednak dla stron prywatnych jest dalej zamknięty.

Usunięcie 2 gubernatorów.

(BK). „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga: Generał-gubernator prowincyi bałtyckiej i gubernator Kurlandyi zostali usunięci ze swoich stanowisk. Dalsze usunięcia mają jeszcze nastąpić.

Uszkodzony pancernik rosyjski.

Od początku bm. znajduje się w porcie Mangalia ciężko uszkodzony pancernik rosyjski. Ma to być krążownik „Sinope“ należący do floty czarnomorskiej. Krążownik wziął 29 i 30 lipca udział w ataku floty czarnomorskiej na wybrzeże tureckie, najechał na minę i tylko z wielkim trudem zdołał uratować się do neutralnego portu w Mangalii. Rząd rumuński dotąd nie zarządził internowania okrętu; władze starają się wypadek ten utrzymać w tajemnicy.

Służba sanitarna w Rosyi.

(BK). Specyalny sprawozdawca „Lokalanzeigera“ donosi z Haparandy o przejeździe rannych niemieckich i austro-węgierskich żołnierzy między innemi co następuje:

Prawie wszyscy oni przebyli bardzo ciężkie czasy. Wielu z nich zostało rannych na podjazdach, niektórzy jeszcze w sierpniu zeszłego roku. Jeden z oficerów wpadł w ręce kozaków, którzy skradli mu pieniądze i grożąc nożem, odebrali mu drogocenny pierścień. Towarzyszowi jego jeszcze gorzej się powiodło, gdyż barbarzyńcy, zrywając mu dobre buty, oderwali mu złamaną nogę. Opieka w niewoli była bardzo złą. W szpitalach pełnią służbę felczerzy i siostry miłosierdzia. Felczerzy są przeważnie z zawodu włościaninami, którzy przebyli 6-tygodniowy kurs pielęgnarski. Stawiają oni najtrudniejsze dyagnozy i zdają sprawozdania lekarzom. Lekarz orzeka tylko: „niczewo“ albo „amputacya“ i podpisuje to, co felczer zarządził. Ludzie, którzy odnieśli tylko lekkie rany postrzałowe, utracili obie nogi. Jeden z jeńców pokazywał pozostały kawałek nogi, który wyglądał, jakgdyby noga została odgryzioną. Nogi złamane były zawsze źle zrośnięte. Względnie najlepszem było traktowanie w lazaretach polskich. Im głębiej w Rosyę, tem gorzej się działo. Zwłaszcza w Moskwie musieli Niemcy wiele cierpieć z powodu czysto rosyjskiego obchodzenia się z nimi. Każde niemieckie zwycięstwo wywoływało nowe szykany i zarządzenia w lazaretach. Nieszczęśliwcy ci poznawali z tego rodzaju objawów, że Niemcy posuwają się naprzód. Odżywianie pozostawiało bardzo wiele do życzenia. W ostatnim czasie w Moskwie i Petersburgu jeńcy nie dostawali nawet tyle pożywienia, aby mogli się nasycić.

Polskie archiwum wojenne.

Pół roku dobiega od czasu powstania wśród wychodźtwa polskiego w Wiedniu Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego, który jako cel pracy obrał sobie gromadzenie pamiątek i dokumentów, dotyczących udziału Polaków w wojnie światowej, sprawy polskiej za granicą, oraz skutków zawieruchy wojennej dla społeczeństwa i dla ziem polskich. Zadaniem Komitetu jest tedy stworzenie „Centralnego Polskiego Archiwum Wojny“, które zakresem terytoryalnym ma objąć wszystkie ziemie polskie, a przytem uwzględnić zamierza całokształt życia narodowego w obecnej dobie. Tak szeroko pojęte zadanie wymagało odpowiedniej organizacyi, co prawda w dzisiejszych warunkach niezmiernie trudnej do przeprowadzenia. Tej też pracy organizatorskiej poświęcił Komitet główne dotychczasową działalność, zakładając poza swą czasową siedzibą ekspozytury krajowe i miejscowe, oraz ustanawiając delegatury, zarówno na ziemiach polskich, jak i za granicą. Zadaniem ich jest wspomaganie Komitetu w gromadzeniu zbiorów wojennych dla Polskiego Archiwum i Muzeum Wojny, które po wojnie złożone będzie w głównem ognisku naszego życia kulturalnego.

Komitet P. A. W. posiada już kilka ekspozytur w kraju i za granicą. Z zagranicznych najważniejszą jest t. zw. „Komitet szwajcarski“, który ma szczególne znaczenie w organizacyi Polskiego Archiwum Wojennego, podejmując akcyę organizatorską w tych krajach, z którymi wskutek wojny bezpośrednie znoszenie się jest dla nas bądź zupełnie wykluczone, bądź znacznie utrudnione. Ponadto ustanowił Komitet szereg delegatur za granicą i w wielu miejscowościach Austro-Węgier, tam zwłaszcza, gdzie tętni żywiej polskie życie wychodźcze.

Zasób materyałów archiwalnych wzrasta z dniem każdym, choć nie we wszystkich działach równomiernie. Najlepiej przedstawia się dział czasopism, dzięki życzliwej pomocy ze strony prasy polskiej, która, z małymi wyjątkami, udziela Komitetowi swych organów. Komitet posiada już w swych zbiorach około 80 pism polskich z tej strony frontu bojowego, ponadto zaś szereg dzienników obcych: niemieckich, czeskich, ruskich i słoweńskich, z których część także otrzymuje bezpłatnie. Obecnie stara się zarząd o skompletowanie wszystkich tych pism od początku wojny.

Niemniej pokaźnie przedstawia się dział pism ulotnych, oraz odezw, afiszów, ogłoszeń, zwłaszcza z tych miejsc, które były świadkami niedawnych walk. W tej mierze zwrócił się Komitet do prezesów Rad powiatowych i do burmistrzów miast i miasteczek galicyjskich z prośbą o gromadzenie dla P. A. W. tego materyału, najrychlej ulegającego zatraceniu i zniszczeniu. Ta prośba komitetu znalazła życzliwe poparcie u Wydziału krajowego, który pismem, ogłoszonem w dziennikach, zachęcił gorąco marszałków powiatowych i burmistrzów do współdziałania w akcyi Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego.

Komitet, nie poprzestając na gromadzeniu gotowego materyału archiwalnego, stara się sam stworzyć pewne źródła historyczne zapomocą odpowiednich instrukcyj i kwestyonaryuszów. W szczególności sekcya pamiętnikarska Komitetu opracowała instrukcyę dla piszących wspomnienia, dzienniczki i pamiętniki, która w najbliższym czasie będzie ogłoszona i rozpowszechniona. Sekcya zaś oświatowa ułożyła kilka kwestyonaryuszów, które mają dać odpowiedź na szereg zagadnień, dotyczących stanu szkolnictwa galicyjskiego w okresie wojny, od najniższego do najwyższego, zbadać wpływ wojny na umysłowość młodzieży i zebrać dane, dotyczące życia i losów zarówno profesorów, jak i młodzieży. Akcya Komitetu w tym kierunku zyskała uznanie i poparcie ze strony Rady szkolnej krajowej.

Komitet Polskiego Archiwum Wojennego liczy też na to, że wszystkie polskie instytucye i komitety, które powstały wskutek wojny, przedewszystkiem zaś komitety wychodźcze, po zamknięciu czynności przekażą swe archiwalia (protokoły, korespondencye, odezwy) Polskiemu Archiwum Wojennemu. Komitet uzyskał już w tym kierunku cenne przyrzeczenia od prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego i Samarytanina Polskiego.

Najsłabiej stosunkowo rozwijają się na razie działy biblioteczny i muzealny, wymagające znaczniejszych funduszów lub przynajmniej współdziałania społeczeństwa, które powinnoby przeczytaną literaturę wojenną, zbędne odznaki, fotografie, widokówki, bony wojenne, wogóle wszelkiego rodzaju pamiątki składać w Polskiem Archiwum i Muzeum Wojennem. Niestety brak żywszego zainteresowania ze strony ogółu, jak niemniej szerzące się prywatne kollekcyonerstwo szkodzą i stawiają znaczne przeszkody rozwojowi tej ważnej i pożytecznej instytucyi narodowej, jedynej polskiej instytucyi, która wykwitłszy na gruncie wojennym, służy wyłącznie celom kulturalno-naukowym i jako taka obcą jest wszelkiej tendencyi, zasługuje przeto na poparcie całego społeczeństwa.

Czasowy adres Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego: Wiedeń, I. Steindelgasse 6/11.

KRONIKA.

Uroczystość 16 sierpnia w Krakowie. Naczelny Komitet Narodowy przesyła nam komunikat: Z powodu zakazu władzy, uroczystość 16 sierpnia ograniczy się do nabożeństwa w kościele P. Maryi w poniedziałek o godzinie 9 rano. Wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie sztuki „Kościuszko pod Racławicami“.

Zupełne otwarcie wodociągów. Magistrat ogłasza, iż z dniem dzisiejszym wodociągi będą otwarte przez całą dobę. Magistrat przypomina przytem właścicielom realności, iż wszystkie braki w urządzeniach wodociągowych muszą być bezwarunkowo naprawione.

Ochrona przed powodzią. Wczoraj rano o godz. 8 odbyło się posiedzenie komisyi ministeryalnej w sprawie ochrony przed powodzią. W radzie wzięli udział reprezentanci ministerstwa robót publicznych, prezydyum miasta, komendy twierdzy, budownictwa miejskiego oraz oddziału regulacyi Wisły. O godzinie 10 członkowie rady zwiedzili samochodami stan szkód, poczynionych przez ostatnią powódź oraz roboty regulacyjne nad Wisłą.

W sprawie bezpieczeństwa publicznego. Magistrat wydał obwieszczenie w sprawie natychmiastowej reparacyi szczytów kominów przestarzałych i grożących zawaleniem murów, szczytów murów ogniowych, zepsutych fasad i balkonów. Właściciele realności mają jak najspieszniej dokonać reparacyj tych wszystkich uszkodzeń domów pod groźbą kar przewidzianych w ustawie przemysłowej.

Wizowanie paszportów w Krakowie i w Granicy. Ze względu, że naczelna komenda armii dąży do wytworzenia silniejszego ruchu gospodarczego między monarchią a obszarem okupacyjnym i popierania stosunków handlowych utworzone będą na granicy obszaru okupacyjnego dwie dalsze stacye wizowania paszportów a mianowicie w komendzie fortecznej w Krakowie i Granicy. Ponieważ podróżni z monarchii i tak muszą jechać przez obie wyżej wymienione stacye pobieranie wizy paszportowej w przyszłości nie spowoduje żadnej dłuższej przerwy.

Uregulowanie używania zboża i mąki. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie podwyższające dla niektórych klas ludności wyznaczone dotąd ilości dziennego spożycia zboża lub mąki. I tak osoby zajęte bezpośrednio przy żniwach mogą od 15 lipca aż do 1 września spożywać 500 gramów zboża lub 400 gramów mąki dziennie na głowę. Gospodarze, robotnicy i pomocnicy rolni mogą spożywać 400 gramów zboża lub 320 gramów mąki dziennie na głowę. Dla wszystkich ciężko pracujących osób ustanowiono dopuszczalną ilość spożycia na 300 gramów mąki dziennie na głowę.

Rozporządzenie w sprawie obrotów paszą. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministra rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, handlu i ministerstwem kolei w sprawie obrotów środkami paszy.

Nowe korony. Z dniem 15 b. m. puszczone będą w obieg nowe monety jednokoronowe. Nowe te monety będą miały na odwrotnej stronie wyciśniętą datę 1914—1915, okoloną wieńcem wawrzynowym. Dotychczasowe korony będą wycofane z obiegu, a wartość ich nominalna zatrzymaną będzie tylko do 15 listopada b. r. Potem Bank austryacko-węgierski przyjmować je będzie tylko za cenę rzeczywistą zawartego w nich srebra. W ten sposób powróci do obiegu bardzo wiele kruszcu, który dotychczas ukrywany był przez swych posiadaczy.

Wartość rzeczywista srebra zawartego w koronie wynosi tylko 52 h i tylko tyle będzie po 15 listopada b. r. bank austro-węgierski płacił!

Z teatru ludowego komunikują nam: W niedzielę popołudniu o godz. 3½ wystawia teatr ludowy wodewil o 7 obrazach ze śpiewami i tańcami Panna-huzar. Wieczorem arcywesołą krotochwilę w 5 odsłonach K. Glińskiego „Warszawiacy się bawią“.

We wtorek dnia 17 sierpnia nadzwyczajne przedstawienie dla dzieci i starszych o godz. 6 popołudniu „Kopciuszek“.

Z Płocka.

„Dziennik Narodowy“ w numerze 91 donosi w korespondencyi z Płocka:

W sobotę dnia 31 lipca Płocczanie przeżyli bardzo podniosłą chwilę. Odbyło się bardzo uroczyste nabożeństwo żałobne za oficera Legionów, Króla-Kaszubskiego. Nabożeństwo, urządzone staraniem rodziny, stało się poniekąd manifestacyą uczuć [illegible] miejscowego społeczeństwa.

Msza odprawiona była przez ks. kan. Modzelewskiego w asyście kleryków. Katafalk otoczony był kwiatami i jarzącemi się świecami. Podniosły nastrój potęgowały śpiewy i muzyka na chórze. Wykonał na skrzypcach p. Moruszewski przy akompaniamencie organów marsza żałobnego Szopena, a po mszy odegrano na organach marsza Nideckiego, i inne odpowiednie utwory muzyczne.

Po nabożeństwie zebrana publiczność odśpiewała hymn „Boże coś Polskę“. Na twarzach zebranych widoczne było głębokie wzruszenie. I nie dziw, po raz pierwszy od czasu wojny zdobyło się miasto na jawne i publiczne uczczenie i złożenie hołdu bohaterowi — żołnierzowi polskiemu.

Sympatycznem echem odbić się to musiało w sercu osieroconej rodziny. Okazana zbiorowo przez Płocczan cześć i współczucie były dowodem, że tam pod skorupą pozornych obojętności bije polskie serce, któremu bliskim będzie zawsze ten szary żołnierz-ideowiec, co niesie życie ojczyźnie i sprawie dobrej w ofierze.

Dziś, gdy specyalne warunki lokalne nie pozwalają gromadnie zdążać młodzieży płockiej do Legionów, ćwiczy ona na miejscu, będąc ciągle w pogotowiu. Przeciwnicy naszego ruchu przycichają. Siła faktów zmienia oryentacyę. Ludzie zaczynają wierzyć w możliwość bezpowrotnej ucieczki Moskali.

Jako dodatni fakt podnieść należy prąd w kierunku organizowania się. Już w czasie ostatnim powstały: Zrzeszenie Nauczycielstwa Ziemi Płockiej, Płocka Organizacya Niepodległościowa, Liga kobiet, tworzą się kółka robotnicze, mające [illegible] charakter, kółka młodzieży itd. Wogóle wyczuwać się daje, iż ludzie uświadamiać sobie poczynają tę starą prawdę, że organizacya jest siłą niezmożoną, a sile przeciwstawić siłę należy.

Przysięga cara.

Z powodu świeżo ubiegłej rocznicy wojny korespondent petersburski „Petit Parisien“, Klaudyusz Anet, przypomina scenę carskiej przysięgi przed rokiem prawie — po wybuchu wojny — w pałacu Zimowym w Petersburgu, scenę, która miała charakter wybitnie teatralny.

Ale ten pierwiastek „operowy“ snadź nie razi p. Aneta, ani też fakt, jak mało wznawianie przed czytelnikami tej sceny pasuje do okoliczności obecnych.

Po nabożeństwie car miał następującą przemowę: „Wszyscyście słyszeli oświadczenie metropolity. Nasz miecz jest dobyty, ażeby Rosyę ochraniał i bronił. Oświadczam tu uroczyście, że wtedy dopiero pokój zawrę, gdy ostatni żołnierz nieprzyjacielski opuści teren naszego państwa. A teraz zwracam się do was, przedstawiciele moich ukochanych pułków gwardyjskich i wojsk petersburskiego okręgu wojskowego, którzyście tu zebrani, a przez was i do całego wojska mojego, które jest zgodne, jednomyślne i silne, jak granitowy mur, i chcę was pobłogosławić na boje“.

Pięć tysięcy oficerów i inni obecni uklękli i car błogosławił ich. Po błogosławieństwie podnieśli się oficerowie i dobyli szabel. Słychać było szczęk kling, wyciąganych z pochew: 5000 szabel, wzniesionych ku górze, zabłysło w słońcu i opuściło się jednym ruchem w obliczu cara.

Równocześnie odezwało się potężne „hura“ i wypełniło salę takim gromem, że zdawało się, iż się ona zawali. Ciężkie kandelabry kryształowe drżeć poczęły. Wołaniom radości zdawało się nie będzie końca.

W bojowe okrzyki wplatały się głosy kobiece. Czapki oficerów latały, podrzucane do góry. We wszystkich oczach widniały łzy.

Podczas tej sceny, która się nie da opisać — jak zaręcza p. Anet — wielki książę Mikołaj Mikołajewicz nagle opuścił swe miejsce, szybko podszedł do posła francuskiego Paleologa, objął go i ucałował.

Wśród gromkich okrzyków „hura“ opuścił dwór salę. Tylko w towarzystwie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza ukazał się następnie car na balkonie, skąd rozsnuwa się widok na wielki plac przed pałacem Zimowym.

Tam na kolanach widniało całe mrowie ludzkie...

Teraz stoją oni murem — kończy korespondent paryskiego dziennika.

Chwiejnym i kruchym — możnaby dodać.

Utrata Libii przez Włochy.

„Giornale d'Italia“ omawia obecnie z racyi rozpatrywania stosunków z Turcyą smutny dla Włoch wynik ich paroletniego „obejmowania w posiadanie“ Libii, jako wielkiej podstawy kolonialnej nad morzem Śródziemnem.

Jak wiadomo, Włosi musieli w całym tym kraju wycofać swoje wojska z głębi i skupić je na pobrzeżu.

„Giornale d'Italia“ sporo winy w tym względzie przypisuje i komendantom włoskim, którzy niezręcznością swoją przyczynili się do wzmocnienia zarzewia powstańczego, niewygasającego na terenie libijskim.

Wielki błąd popełnił pułkownik Miani, choć, zdaniem cytowanego dziennika włoskiego, jest to obyty z wojnami kolonialnemi i dzielny wódz.

Oto, wyruszając przeciwko powstańcom — wbrew obietnicom, jakie złożono szczepom spokojnym, iż Włochy nie będą je powoływały pod broń — nakazał przyłączyć się do wojska włoskiego pewnej ilości naczelników szczepów, którzy przywiedli około 3000 ludzi.

Takąż mniej więcej siłą własną rozporządzał pułkownik Miani i była ona zupełnie wystarczającą dla rozprawienia się w danem miejscu z powstańcami, liczącymi tysiąc paręset ludzi. (Szczegół powyższy wogóle słabo świadczy o dzielności owego pułkownika!).

Podczas walki z powstańcami ów pomocniczy zaciąg, z krajowców libijskich złożony, zaczął się buntować i napadł na wozy amunicyjne i trenowe.

W odpowiedzi na to w parę dni później ukarano śmiercią kilku naczelników szczepów. To stało się hasłem do rozpłomienienia się buntu w całym kraju.

Zresztą rozgoryczenie krajowców w Libii podsycały i przedtem drażniące zarządzenia wojsk włoskich. Z pewnej np. osady, która miała być ukarana za to, iż pojmała kilka wielbłądów, oficer włoski kazał zabrać, jako jeńców, kilkadziesiąt kobiet, co wobec pojęć muzułmańskich oznacza najstraszniejszą zniewagę.

Bunt przeciw najeźdźcom włoskim, rozszerzywszy się po kraju, odciął od reszty armii włoskiej dwa ufortyfikowane punkty: Tarhunę i Beni-Ulit.

Tarhuna przez dni 40 czekała na odsiecz. Wkońcu odsiecz ukazała się w pobliżu; wojsko włoskie, chcąc jednak w błąd wprowadzić krajowców, zaczęło fałszywy manewr w innej stronie, niż ta, skąd miano uderzyć w obronie fortu, tymczasem manewr ten zmylił garnizon włoski, który, oryentując się strzałami, w tym kierunku zaczął się przedzierać. Nie spotkał się ze swoimi, natomiast został w polu osaczony przez Libijczyków.

Tak samo i odsiecz Beni-Ulit zawiodła.

Wówczas komenda włoska nakazała ściąganie wszystkich sił ku wybrzeżom — opróżnienie wszystkich odleglejszych okolic. To wycofywanie się miało miejsce w warunkach uciążliwych — przy ustawicznych atakach powstańców.

Słowem, mamy w powyższym opisie obraz, jak Włochy, które się odgrażały, że zdobędą cały Adryatyk z przyległościami (a natrafiają na opór nieprzezwyciężalny u granic Austryi), nie zdołały się utrzymać przy tem, co już uważały za zdobycz przetrawioną — nie zdołały obronić swych umocnionych placówek trypolitańskich wobec występujących zbrojnie szczepów arabskich.

Na pograniczu austryackiem nic nie są w stanie zyskać, a równocześnie z pod stóp im się usuwa władztwo nad Libią.

Nowe rozporządzenie przeciw lichwie towarowej.

Z dniem 10 sierpnia uzyskało moc obowiązującą nowe rozporządzenie cesarskie przeciw lichwie towarowej, dawne zaś z dnia 1 sierpnia 1914 przestało obowiązywać. Celem poprzedniego rozporządzenia było zmuszenie posiadaczy większych zapasów towarów, niezbędnych do użytku codziennego, by towar na żądanie gminy przymusowo jej sprzedali „po stosownych cenach“. Pojęcie tego rodzaju ceny jest tak giętkie, że rozporządzenie dało bardzo małe rezultaty. Jak rząd w komunikacie oficyalnym przyznaje, gminy bardzo rzadko korzystały z tego prawa wywłaszczenia bądź z braku odpowiedniej organizacyi bądź z braku funduszów.

Nowe rozporządzenie wprowadza w tym przedmiocie korzystne zmiany. Prawo wywłaszczenia rozszerzono, albowiem nie tylko gmina może wywłaszczać, lecz także stać się to może na żądanie organizacyi spożywców, powiatów i całych krajów. Słusznem jest w zupełności postanowienie, że zezwolono, by stowarzyszenia spożywcze miały prawo do domagania się wywłaszczenia, lecz jakiż cel rozszerzenia na kraje i powiaty. Może powstać z tego powodu ogromne zamieszanie zwłaszcza, że rozporządzenie bynajmniej nie postanawia, że dana władza może tylko wywłaszczać w zakresie swego terytoryum.

Prawo wywłaszczenia gmin ograniczono jednak bardzo giętkim przepisem, mianowicie gmina może wywłaszczać towary, złożone w składach publicznych lub u spedytorów, tylko za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Postanowienie czyni prawo wywłaszczenia w pewnych wypadkach zupełnie iluzorycznem. Albowiem upłynie zawsze dłuższy przeciąg czasu, zanim ministerstwo zezwoli na zawłaszczenie zapasów. Brak przytem czegoś w rodzaju znanego w postępowaniu cywilno-sądowem zarządzenia tymczasowego, by towaru tego w czasie między postanowieniem gminy a decyzyą ministerstwa nie zepsuto, ukryto itp. Rzecz naturalna, że przepis ten w dzisiejszem brzmieniu może, mimo wszystko, być bardzo poważną tamą przeciw lichwie towarowej.

Gmina, zawłaszczając towar, musi, rzecz naturalna, zań zapłacić. Wysokość tej zwykłej ceny oznacza się albo na podstawie obopólnego porozumienia z właścicielem towaru, albo też w drodze sądowej przy współudziale rzeczoznawców, którymi mogą być tylko wytwórcy, albo handlarze. Tego rodzaju znawcy nie dadzą nigdy skrzywdzić swego kolegi — tego możemy być zupełnie pewni. Dlaczego obok handlarza nie mógłby być znawcą reprezentant organizacyi spożywców, czyż rząd sądzi, że ludzie ci na tem się nie znają?

Dalszem ważnem postanowieniem jest przepis, że spis zapasów może nastąpić tylko w przedsiębiorstwach, u których należy spodziewać się wielkich zapasów. Dlaczego nie u wszystkich przedsiębiorców? Znowu przepis stanowczo zbyt giętki.

W sklepach na wszystkich towarach muszą być uwidocznione ceny, nadto sprzedawca musi zezwolić na bezpłatne przeważenie towaru u siebie w sklepie.

W celu uregulowania sprzedaży i zakupów daje rozporządzenie gminom wielkie prerogatywy. Mogą np. postanowić, że w pierwszych godzinach targu handlarze nie mogą czynić zakupów, dalej gminy mogą handlarzom, ukaranym za lichwę, zakazać wstępu na targi.

Cały szereg postanowień normuje ewentualną lichwę wytwórców, popełnianą przez wstrzymanie produkcyi, przez wprowadzanie konsumentów w błąd przez fałszywe pogłoski, by zwiększyć drożyznę itd. W końcu występuje rozporządzenie przeciw wytwórcom, którzy niszczą zapasy, by powiększyć drożyznę, nakładając na wszelakiego rodzaju lichwiarzy bardzo wysokie kary wolnościowe i pieniężne.

Takie są mniej więcej postanowienia tego najnowszego rozporządzenia. Zawiera ono, mimo pewnych braków, cały szereg postanowień bardzo słusznych. Czy jednak doprowadzą one do zamierzonego celu, t. zn. czy to jest właściwa droga zwalczania lichwy towarowej? Nam się wydaje, że droga ta w wielu wypadkach zawiedzie. Rozporządzenie wychodzi z założenia, że główną bolączką, to lichwa towarowa, popełniana przez handlarzy; w tym kierunku idzie przeważna część postanowień. Nam się wydaje, że przyczyny tkwią znacznie głębiej, że lichwę powodują zmowy wytwórców, a dopiero później handlarze. Nagół wytwórca jest skartelowany, a handlarze — szczególnie w naszym kraju — z reguły nawet niezorganizowani, stąd „swoboda gospodarcza“, jaką daje kartel, jest wprost impulsem do podwyżki cen. Historya kartelu cukrowego jest tego wyraźnym dowodem.

Jakże jednak wyszukać środki zaradcze? Trudno rozwinąć nam program, ale zaznaczyć możemy, że środki istnieją, że nawet omawiane przez nas rozporządzenie zna je. Wywłaszczenie przymusowe najniezbędniejszych artykułów, ustanowienie cen, uwzględniając koszta produkcyi i odpowiedni (a nie wojenny) zarobek wytwórców, zorganizowanie zbytu — oto środki przeciw lichwie.

Rząd idzie jednak inną drogą, jaki rezultat jego usiłowań, o tem wiemy. Nowe rozporządzenie daje szerokie pole działania — obecnie wyczekiwać należy rezultatów.

Car i jego kochani żydzi.

„Vossische Zeitung“ podaje oryginalny odpis interpelacyi wniesionej w Dumie przez skrajną lewicę do prezydenta ministrów Goremykina w sprawie położenia żydów w Rosyi. Interpelacyi tej nie wolno w Rosyi ogłaszać. Rząd rosyjski nakazał ludności żydowskiej opuścić terytorya, na których toczy się wojna lub też te, które bezpośrednio do nich przylegają. Opuszczenie mieszkania musiało nastąpić z reguły w ciągu 24 godzin, tak, iż żydzi nie mogli pozabierać najniezbędniejszych przedmiotów. Mieszkania żydowskie niszczył bezpośrednio po opuszczeniu ich — motłoch uliczny. Policya rosyjska patrzyła na to przez palce.

Żydów, opuszczających swe siedziby przewieziono w wagonach przeznaczonych dla bydła, zamykając je na klucz. Wagony plombowano, by nikt ich nie mógł otworzyć. Tak zwane pociągi żydowskie zatrzymywały się na stacyach nieraz przez kilka dni, zamkniętym w nich żydom nie wolno było bezwarunkowo opuszczać wagonów. Na stacyi Uniecza zatrzymał się taki pociąg przez 10 dni, a gdy wreszcie wagony otworzono, znaleziono 16 osób — chorych na szkarlatynę i tyfus plamisty. W Homlu na stacyi chcieli żydowscy i chrześcijańscy mieszkańcy miasta dać jeść tym zamkniętym biedakom, gdyż rozlegały się przeraźliwe krzyki. Ludzie błagali o chleb i wodę. Pociąg obstawili żandarmi, grożąc każdemu zbliżającemu się rozstrzelaniem. To samo działo się w Belicy. W Nowozybkowie chcieli zwrócić się telegraficznie tamtejsi mieszkańcy do prezydenta ministrów, na poczcie jednak nie przyjęto telegramu, a podpisujących telegram zaaresztowano. Zdarzało się niejednokrotnie, że taki pociąg żydowski po kilkutygodniowej męczącej podróży przyjeżdżał do miejsca przeznaczenia, gubernator nie pozwolił żydom wysiąść, tak, że pociąg musiał wrócić.

W tych zamkniętych i zaplombowanych wagonach urodziło się kilkoro dzieci. Daremne były krzyki i prośby o pomoc lekarską, musieli pomagać jadący mężczyźni i kobiety. Nie oszczędzono nawet umysłowo chorych. Wszystkich żydów, którzy w chwili wydania rozkazu opuszczenia danej miejscowości, znajdowali się wówczas w szpitalach lub zakładach dla umysłowo chorych również wywożono, umieszczając razem ze zdrowymi.

Interpelacya ta wywarła szalone wrażenie. Fakta poparte są dowodami, a przedewszystkiem ogromną ilością świadków tak żydów jak i chrześcijan.

Strejki w amerykańskich fabrykach broni.

Jak doniosły telegramy rozpoczął się w znanej fabryce broni firmy Remington w Stanach Zjednoczonych wielki strejk, pracujących tam robotników. Fabryki te znajdują się w mieście Bridgeport. Miasto to liczyło przed wojną przeszło 100.000 mieszkańców. Dostawy wojenne wykonywane w licznych fabrykach tego miasta, ściągnęły jeszcze kilka tysięcy robotników. Fabryki pracują dzień i noc, budując i rozszerzając swe warsztaty, by podołać olbrzymim zamówieniom. Byłoby więc rzeczą dziwną, gdyby robotnicy nie skorzystali ze sposobności i nie domagali się większych płac, skrócenia dnia pracy, wobec tak olbrzymich zysków przedsiębiorców. Zamawiający wzywają do pośpiechu potrzebując „towaru“, fabrykanci zarabiają miliony, a robotnicy jak n. p. ślusarze nie mają bezrobotnych, tak wielkie jest zapotrzebowanie sił roboczych. Niestety robotnicy nie są dobrze zorganizowani w Bridgeport, gdyż między nimi znajduje się wielka liczba osób niedawno przybyłych z Europy, przedewszystkiem Węgrów, którzy nie zdają sobie sprawy z korzyści organizacyi.

Strejk rozpoczął się — jak zawsze strejk niezorganizowany — z błahego powodu. Wobec uporu zarządu rozszerzył się znacznie obejmując coraz większą liczbę robotników. Z początku stawiali robotnicy żądania wyłącznie ekonomiczne, tyczące się wysokości płac i długości dnia roboczego. Charakter strejku zmienił się jednak po pewnym czasie. Kierownik zakładów tych nie chciał przyjąć męża zaufania robotników strejkujących, który chciał rozmówić się z nim w sprawie żądań robotniczych. W ogóle bezrobocie tak dyrektora tego zdenerwowało, że nazwał strejk ten „niemiecką robotą“, a jego przywódców agentami rządu niemieckiego. Wobec tego i inne kategorye robotników przyłączyły się do strejku. Pośrednictwo osób trzecich zawiodło. W połowie lipca strejkowały wszystkie fabryki broni w Bridgeport. Strejk ten rozszerza się coraz bardziej, tak że nie długo mogą porzucić pracę robotnicy w całej t. zw. „Nowej Anglii“, gdyż chcą oni zmusić wszystkich fabrykantów broni do przyjęcia ich warunków. Robotnicy stawiają następujące żądania: 8-godzinny dzień pracy i podwyżka płac, nadto dyrektor fabryki Remington, cofnie obelgę i przeprosi przywódców.

Fabrykanci godzą się na najważniejsze żądanie 8-godzinnego dnia pracy, jednak robotnicy żądają, by stało się to w drodze umowy z ich organizacyą zawodową.

Jak ten strejk się skończy, tego jeszcze dzisiaj przewidzieć nie można. W każdym razie jest on niezmiernie charakterystyczny, ze względu na środki, jakich używa kapitał celem zdyskredytowania robotników. Środek najprostszy oszczerstwo, Z chwilą, gdy robotnicy nie chcą w pokorze pomnażać dochodów amerykańskich fabrykantów, wówczas nie cofają się ci przed oszczerstwem, że Niemcy przekupili ich przywódców. To twierdzenie, pominąwszy, że nieprawdziwe, jest wprost cyniczne.

Fabrykanci nie zostali przekupieni, oni zarabiają „uczciwie“, dostarczając broni czwórporozumieniu, robotników przekupiono, gdy choćby ochłap z milionowych zysków kapitału chcą uzyskać dla siebie.

Antoni Maciejowski, Feldpost 118, I brygada Legionów polskich, II pułk, II baon, uprasza każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o miejscu pobytu żony Józefy i córeczki Janiny, które jeszcze we wrześniu 1914 r. pozostały we wsi Iwoczów Górny koło Tarnopola p. Hłuboczek Wielki u wójta Mikołaja Buczaka, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem.

Wojna z Rosyą.

Modlin przed upadkiem.

Dzienniki rosyjskie przygotowują opinię publiczną na bliski już upadek Modlina, zaznaczając, iż już z końcem lipca zaczęto rozbrajać twierdzę i usuwać działa.

Rosyanie opuszczają Wilno.

„N. Fr. Presse“ donosi: Rosyjskie dowództwo wojskowe zarządziło opróżnienie Wilna, ponieważ nie jest ono w stanie bronić stolicy Litwy. Władze rządowe i miejskie oraz koła bankowe i handlowe opuściły już miasto. Z fabryk zabrano wszystkie maszyny. Budynki przeznaczone do celów wojskowych zniszczono.

Ewakuacya miast między Warszawą a Brześciem Litewskim.

„Daily News“ donosi z Petersburga, iż rozpoczęto już ewakuacyę cywilnej ludności z miast położonych między Warszawą a Brześciem Litewskim. Około 200.000 ludzi opuszcza obecnie ten obszar. Ceny środków żywności podskoczyły tam ogromnie. Nędza jest wprost straszliwą. Rosyanie zniszczyli wszędzie urządzenia wodociągowe, zabierając je w części do Rosyi.

Ewakuacya Dynaburga.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Urzędnicy opuścili już Dynaburg. Władze wojskowe wezwały wszystkich mężczyzn między 17 a 45 rokiem życia do robót polowych. Generał Ruzskij wraz z naczelnikiem wojskowym okręgu dynaburskiego zwiedził miasto.

Stałe konferencye ministeryalne w Petersburgu.

„Korrespondenz Rundschau“ donosi: W Petersburgu rozpoczęły się stale obradujące konferencye ministeryalne. Rząd powołuje w dalszym ciągu wielu wojskowych do Carskiego Sioła. W kołach politycznych mówi się o tem, aby wywrzeć nacisk na sprzymierzeńców Rosyi w celu rozpoczęcia przez nich jak najprędszej ofenzywy.

Uniewinnianie cara.

Charakterystycznem jest, iż rząd rosyjski czyni wszelkie usiłowania, aby wina katastrofy, jaka dotknęła Rosyę, nie spadła na cara. Usiłowania te mają na celu zapobiedz, w razie gdyby sytuacya jeszcze pogorszyła się, wystąpieniu ludności przeciwko carowi i jego otoczeniu. Jeśli muszą paść ofiary, to są już przeznaczone osoby, które będą poświęcone, aby ułagodzić oburzenie narodu.

Rewelacye Suchomlinowa.

„Vossische-Ztg“ donosi z Petersburga: Były minister wojny Suchomlinow przygotowuje wyczerpujące sprawozdanie dla Dumy, w którem wyjaśnia braki zarządu wojskowego oraz podaje także rewelacye o rozmaitych wysoko stojących osobistościach. W Dumie sądzą, iż rewelacye te będą szczególnie nieprzyjemne dla wielkiego księcia Sergiusza Michajłowicza.

Rosya tworzy legiony łotewskie.

„Frankfurter Zeitung“ donosi: Według „Nowoje Wremia“ jeden z członków Dumy z Kurlandyi otrzymał zezwolenie na tworzenie legionów łotewskich do walki z Niemcami. Zawiązkiem tych legionów będą dwa bataliony utworzone już dawniej, które ocaliły w kwietniu Mitawę(?). Łotewscy oficerowie z innych części armii będą przydzieleni do legionów łotewskich, które otrzymają chorągwie z napisami rosyjskimi i łotewskimi.

Granaty japońskie dla Rosyi.

„Nationaltidende“ donosi z Paryża: Rząd rosyjski zawarł z Japonią układ, na mocy którego Japonia zobowiązała się dostarczać Rosyi od 1 września dziennie 15.000 granatów.

Zesłania na Sybir.

Wychodzące w Genewie w języku rosyjskim pismo socyalistyczne „Socialdemokrat“ ogłasza list z Syberyi, według którego tamtejsze miejsca zesłania przepełnione są przestępcami politycznymi. W jednem z miejsc znajduje się 140 socyalistów, z których 60 jest narodowości łotewskiej. Zesłańcy ci przymierają najczęściej głodem. W jednym tylko miesiącu czerwcu zesłano do okręgu jenisejskiego 700 skazańców z bałtyckich i zachodnich prowincyj Rosyi. Między zesłanymi było 100 bałtyckich baronów.

Sytuacya w Królestwie Polskiem.

Najważniejszym punktem oparcia dla Rosyan nad Bobrem — pisze Morath, sprawozdawca „Berliner Tageblatt“, — jest twierdza Osowiec. Mimo długomiesięcznego oblężenia broni się ona jeszcze dotychczas. Zbliżenie się bowiem do niej jest bardzo trudne. Już od miesięcy słyszeliśmy, iż stałe forty twierdzy leżą w gruzach. Lecz widocznie Rosyanie, którzy — jak okazało się podczas wojny — umieją doskonale wykorzystywać strategiczne linie kolejowe, potrafili za pomocą linii kolejowej Białystok—Osowiec sprowadzić na czas odpowiednią ilość dział, amunicyi oraz materyałów wojennych tak, iż ten przyczółek mostowy Bobru (jakim jest Osowiec) mógł bronić się przez dłuższy czas. Wojska niemieckie przekroczyły już prawie wszędzie drogę Ostrów—Białystok i zajęły węzłowy punkt kolei żelaznych Małkinia, położony na południowy wschód od Ostrowa. Tu krzyżują się linie kolejowe Warszawa—Białystok i Siedlce—Ostrołęka. Niemcy przekroczyli też całą pozostałą część drogi Ostrów—Modlin. Obecnie więc linia Narwi i południowa część łączącej się z nią linii Bobru znajduje się już w rękach Niemców i opór rosyjski został złamany na całej przestrzeni na północ od linii Warszawa—Białystok.

Twierdza Modlin broni się jeszcze, mimo, iż dwa forty (Dębe i Benjaminów) są już zdobyte przez Niemców.

Front armij generałów Scholza i Gallwitza zwrócony był dotychczas ku południowemu wschodowi. Lecz — jak wskazują ostatnie komunikaty — armie te zwróciły się obecnie w kierunku wschodnim, posuwając się przez Andrzejów.

Armia ks. Leopolda bawarskiego, posuwając się szybkimi marszami w kierunku wschodnim, zdobyła gubernialne dawniej miasto i punkt węzłowy kolei żelaznych Siedlce. Siedlce są oddalone tylko o 90 kilometrów od Brześcia Litewskiego. Siedlce — uwzględniając ten podział administracyjny, jaki był przed oderwaniem Chełmszczyzny — są dziesiątem i ostatniem miastem gubernialnem, zdobytem przez sprzymierzonych i obecnie prawie całe Królestwo Polskie jest już wolne od Rosyan.

Armia generała Woyrscha zdobyła już Łuków. Lewe skrzydło armii Mackensena przekroczyło po zaciętych walkach bagnistą rzekę Bystrzycę, centrum walczy o również bagnisty odcinek rzeki Tyśmienicy, a prawe skrzydło posuwa się na obszarze między Ostrowem a Uhruskiem, pokrytym bagnami, stawami i rzekami, ku Włodawie.

Prasa szwedzka o sprawach polskich.

W Szwecyi równolegle z wzrastającem rozdrażnieniem przeciw Rosyi ujawnia się coraz bardziej życzliwy stosunek wobec Polski, o czem świadczą liczne artykuły, omawiające kwestyę polską.

Redakcya dziennika „Aftonbladet“ ogłosiła podpisaną przez Herolda Sohlmana ankietę w sprawie polskiej, zaznaczając, iż „od czasów Augusta Sohlmana „Aftonbladet“ żywo interesuje się kwestyą polską i stale łamy pisma otwarte są dla sprawy tego narodu“ — poczem stwierdza, iż, niestety, cały wiek XIX. dyskutował o Polsce — sprawa jej była na ustach dyplomatów i polityków, w literaturze i na kongresach — jednak więcej mówiono o kwestyi, niż ją rozwiązano.

Poniżej podajemy w streszczeniu najważniejsze z nich, nie ograniczając się jednak tylko do artykułów, zamieszczonych w „Aftonbladet“, lecz przechodząc dalej i do głosów w innych poważnych dziennikach szwedzkich, jak „Sydsvenska Dagbladet“ i „Svenska Dagbladet“.

Artykuł „Finlands sak och Polens“ „Sprawa Finlandyi i Polski“ przynosi streszczenie odczytów Hialmara Brantinga o kwestyi polskiej i finlandzkiej.

Opinie Brantinga o postępowaniu Rosyi wobec Polaków są tak zdecydowane, iż warto zwrócić na nie uwagę; do tego czasu — zaznacza autor — Rosya nie troszczyła się zupełnie o sprawę polską. Prześladowania Polaków po powstaniach w 1830 i 1863 r. są zbyt dobrze znane wszystkim.

Ale i dzisiaj zbyt trudno jest Rosyi wypełnić przyrzeczenia, zawarte w odezwie w. księcia Mikołaja. Idea zjednoczenia Polski z Krakowem i Gdańskiem od Karpat do ujścia Wisły nie może nie przedstawiać poważnych wątpliwości (widoczną jest rzeczą, że słowa te zostały wypowiedziane przed potężnymi ciosami, które otrzymał carat — red. „Naprzodu“), a po dziś dzień, jak dawniej, tysiące Polaków gnije w katorgach Sybiru. Wprawdzie przywrócono krajowi tytuł Królestwa Polskiego i ludowi miano Polaków... Zaiste (podkreśla autor ironicznie) wybitna zdobycz i zwycięstwo. Naród Polski, kuszony złudnemi obietnicami, ma powód radować się wojną!

Mamy następnie dnia 14 kwietnia w „Svenska Dagbladet“ artykuł, zatytułowany „Ett lärorikt Folköde“. Autor streszcza dzieje porozbiorowe Polski — zaznacza zmianę ogromną w postępowaniu Rosyi po roku 1863, gdy to odebrano Polsce ostatni cień wolności i nawet kraj otrzymał nazwę „Przywiślańskiej Krainy“ — w miejsce dawnego imienia „Kongresówka“. Od tej chwili zakusy rusyfikatorskie nie ustają. — Rok 1905 był zbyt słabą manifestacyą dążeń rewolucyjnych i ani Polsce, ani pokrewnym z nią związanej losem Finlandyi nie przyniósł nic.

Na uczynienie czegokolwiek w celu sanacyi stosunków polskich nie znalazła miejsca rosyjska myśl polityczna. Teraz obietnice rosyjskie, rzucone Polsce, winny zwrócić uwagę na ten naród, o którym mówiono oddawna, że „jeszcze nie zginął i zginąć nie może“.

W tym samym prawie czasie przedrukowuje w „Aftonbladet“ artykuł „Polensöde“ (dzieje Polski) E. Liljedahla, wyjęty z jego dzieła „Sverge och kriget“ (Szwecya a wojna).

Liljedahl nawiązując do artykułów Żuławskiego, ogłoszonych w „Polen“, kreśli pasmo nieszczęść Polski od Kościuszki, aż po dzisiejszy

dzień. Klęska za klęskę, wśród których błyszczy świetną gwiazdą bohaterstwo Polaków.

Polska jest dzisiaj najważniejszem zagadnieniem wojny światowej. Kraj w płomieniach — ludność wyniszczona. Czyż bohaterskie czyny Polaków w ciągu wieków całych mają pójść na marne? Szwecya zna losy Polski i Finlandyi pod rosyjskim obuchem i dlatego serca jej zwracają się ku Legionom polskim i z nadzieją patrzy ona na czyn wojsk austryackich i niemieckich.

„Svenska Dagbladet“ z 18-go kwietnia 1915 przynosi artykuł p. t. „Polska patrioter i Stockholm“ („Patryoci polscy w Sztokholmie“).

Najgorliwszy obecnie rzecznik sprawy polskiej w Sztokholmie hrabina Ledóchowska posiada wybitnych poprzedników od lat 1830-tych. Należy przypomnieć księcia Konstantego Czartoryskiego, który w 1863 odbywał po Szwecyi podróż agitacyjną, przyjmowany w Göteborgu, Sztokholmie z niekłamanym entuzyazmem i radością, wywołując objawy sympatyi i w prasie i literaturze szwedzkiej. W tym samym czasie Łapiński wraz z swym adjutantem Stefanem Polesem i Józefem Dewantowiczem, komisarzem Rządu Narodowego organizują dowóz broni na plac boju powstańców — plan niestety zakończony zupełnem fiaskiem. Łapiński i Poles osiedli na stałe w Szwecyi otoczeni wysokiem poważaniem ludności. Ale największą sympatyą cieszy się w Szwecyi Henryk Bukowski, zbieracz i znawca dzieł sztuki. Dążenia jego idą w kierunku nawiązania serdecznych stosunków między Polską a Szwecyą, co udaje mu się w zupełności.

A. Pomian informował w „Aftonbladet“ czytelników szwedzkich o udziale polskich Legionów w wojnie światowej.

Artykuł pt. „Löften och lockelser“ umieszczony w „Svenska Dagbladet“ dnia 26 czerwca demaskuje obłudne obietnice, dawane Polsce przez Rosyę w ostatnich czasach.

Manifest w. ks. Mikołaja Mikołajewicza przepełniony jest obietnicami dla Polaków. Ale od chwili ogłoszenia go mija rok cały — tymczasem w rzeczywistości nie zmieniło się nic. Prześladowanie Polaków w Królestwie Polskiem i Galicyi, zajętej przez Rosyan, kazały się dorozumieć Polakom, że obietnice w. ks. będą wypełnione w sposób „prawdziwie rosyjski“.

Niedawno, bo po roku 1905, zdawało się, że dola ludności polepszy się znacznie — dla Polski skończył się ten okres odłączeniem Chełmszczyzny, inaczej mówiąc, czwartym rozbiorem Polski.

Zupełnie analogiczne myśli wygłasza E. Liljedahl w artykule z dnia 13 lipca pt. „Krigets neming“ (Myśli o wojnie).

Należy jeszcze tu dodać o utworzeniu się Komitetu pomocy dla Polski. Sekretarzem komitetu jest p. A. Pomian — pieniądze zbiera się na „Polska insamlingens kart“ w banku Handlowym w Sztokholmie.

Staraniem Komitetu wygłosiła hr. Ledochowska odczyty o Polsce w Akademii Umiejętności w Sztokholmie, dzięki którym, i odezwie komitetu „Upprop for de lidomde Polen“, wkładki poczęły obficie wpływać na ręce zarządu.

Czwórporozumienie a państwa bałkańskie.

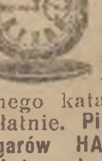
„Berl. Tageblatt“ donosi, iż odpowiedź rządów serbskiego i greckiego na notę czwórporozumienia będzie identyczną. W politycznych kołach sofijskich sądzą, iż odpowiedź ta nie będzie pomyślną dla czwórporozumienia. Wszyscy opozycyjni przywódcy partyj bułgarskich prosili każdy zosobna o konferencyę z prezydentem ministrów Radosławowem, aby się poinformować co do sytuacyi wytworzonej przez krok czwórporozumienia, przedsięwzięty ostatnio na Bałkanie. Żądają oni też wobec poważnej obecnej sytuacyi politycznej zwołania nadzwyczajnej sesyi sobrania.

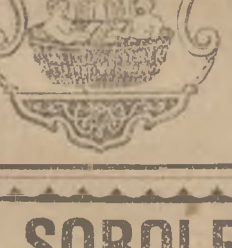
Jak wiadomo, czwórporozumienie wysłało niedawno notę równocześnie do Aten, Sofii, Bukaresztu i Niszu, która wskazuje, iż różnice, jakie są między państwami bałkańskiemi, dadzą się łatwo usunąć. Czwórporozumienie proponuje dlatego zwołanie wspólnej konferencyi państw bałkańskich, na której oprócz wyrównania wzajemnych różnic obradowanoby też nad warunkami, na podstawie których państwa bałkańskie wzięłyby udział w wojnie światowej po stronie czwórporozumienia. Czwórporozumienie zobowiązuje się szanować uchwały konferencyi i spełnić żądania państw bałkańskich.

Co do szczegółów noty czwórporozumienia, to — jak oświadczył prezydent ministrów bułgarskich Radosławow — uchwalono nie ogłaszać ich jeszcze.

Co do stosunku Serbii do Bułgaryi, to wyjaśni się on już w najbliższym czasie. Sprawa transportu na Dunaju stała się dla Bułgaryi kwestyą tak samo ważną, jak i kwestya Macedonii. Poseł bułgarski w Niszu przedłożył rządowi serbskiemu notę terminową, która żąda wolności ruchu na Dunaju i gwarancyi ze strony Serbii dla bezpieczeństwa transportów bułgarskich. W razie gdyby Serbia odmówiła, Bułgarya grozi represyami.

Według doniesień dzienników bukareszteńskich, odbędzie się w Kragujewaczu pod przewodnictwem następcy tronu rada koronna w sprawie ostatnich propozycyj, poczynionych przez czwórporozumienie. Odbędą się też rady koronne w Bukareszcie, Atenach i Sofii.





Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.